

Ceny Kurjera

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Krymko-katolickie
Dziś: Peregryna.
Jutro: Witalisa.
Pojutrze: Katarzyna.

Grecko-katolickie
Arystarcha.
Piotra.
Joana prep.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na drobie, parawy, słonki, cietrzewie, głuszcę i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 56 m.
Zachód „ o 7 g. 01 m.
Barometr 757. Pogoda niepewna.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.
na prowincji miesięcznie złr. 1.60, kwartalnie złr. 4.80.

Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorem nasi nabywać mogą **Nowe Mody.**

Warszawskie „**Echo muzyczne, teatralne i artystyczne**“ dla prenumeratów Kurjera Lwów. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 złr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 złr. 76 ct.

Pojutrze.

Telegram wczorajszy z Tyśmienicy o poparcu tamże kandydatury p. Hofmoka, musiał ucieszyć każdego, kto w teraźniejszych czasach wybudzał korupcję wyborczą zwątpił już o możliwości walki z tą zarazą, co nasze ciało opanowała, z tym rakiem, co grozi roztoczeniem całego społeczeństwa.

Mieszczanstwo tyśmienickie ma dziś wdzięczne pole naprawienia opinii, jakiej mu w naiwności swej narobili delegaci tamtejsi, gdy na posiedzeniu komitetu przedwyborczego w Stanisławowie podnieśli względem spekulacyjny, chcąc tylko takiego kandydata popierać, który im pieniądze pomoże szkołę wybudować. Biedni ci ludzie nie wiedzieli, że za podobną gratyskę, ofiarowaną przed laty w pewnym mieście na Bukowinie przez nieboszczyka Ofenheima, prokuratorja wytoczyła proces karny, a wybór Ofenheima, jako przekupstwem osiągnięty, unieważniono w Radzie państwa.

Radca sądowy Hofmokl zamarkował w swej mowie kandydackiej w Stanisławowie program *szczerze postępowy*. Oświadczył on, że się solidaryzuje z programem miast, że jest za *bezpośrednimi wyborami z mniejszych posiadłości*, za dopuszczeniem robotników do ciał ustawodawczych, za dopuszczeniem kobiet do szkół średnich i wyższych, jakoteż do służby publicznej, mianowicie *lekarzkiej*, za obowiązkową nauką języka ruskiego w gimnazjach, za pełnym przyznaniem praw narodowości ruskiej, za potrzebą osobnego trybunału, celem badania protestów wyborczych, zaznaczając ten świeży fakt, że dzięki sposobowi, w jaki poprzednie wybory forsowano, delegaci komitetu wyborczego w Tyśmienicy, oświadczyli w tych dniach całkiem jawnie na posiedzeniu stanisławowskiego komitetu wyborczego, że mieszczanstwo tamtejsze żąda od kandydata datku pieniężnego na rzecz gminy m. Tyśmienicy.

Półrządowy organ stańczyków lwowskich, podając z pióra bawiącego w Stanisławowie redaktora swego Ostaszewskiego-Barańskiego (który towarzyszy Milewskiemu), sprawozdanie ze zgromadzenia wyborców w Stanisławowie dnia 24. bm. odbytego, podnosi tłustymi literami jako główną zastęgę kandydata dra Milewskiego to, że on publicznie przed wyborcami oświadczył, że li pod tym warunkiem kandyduje, iż jego kandydatura przez *komitety przedwyborcze* okręgu wyborczego będzie postawioną. Owoż gdy komitet przedwyborczy w Tyśmienicy 25. bm. jednogłośnie odrzucił jego kandydaturę i postawił kandydaturę radcy Hofmoka, spodziewać się należy po sumieniu i honorowości p. Milewskiego, który oświadczył w mowie kandydackiej, że trzyma się przykazań re-

ligji katolickiej i zasad czteroletniego sejmku, że od kandydowania odstąpi i nie da się wyborcom przez sfery wyższe narzucić, — zwłaszcza, że jak z gazet wiadomo, on i w Stanisławowskim komitecie przedwyborczym li trzema głosami większości został postawiony.

Kości rzucone! Dzień 29. bm. okaże czy okręg miast Stanisławów-Tyśmienica spełni swój obowiązek obywatelski i zada klęskę systemowi korupcji.

Zgromadzenie wyborców znowu zakazane.

Dyrekcja policji we Lwowie, do której jeszcze w sobotę podano uwiadomienie o odbyć się mającym walnym zgromadzeniu wyborców m. Lwowa, doręczyła wczoraj obywatelom zwołującym następujące pismo:

L. 494 pr. Do panów Wincentego Kuźniewicza, Feliksa Dybusia i Michała Walichiewicza, do rąk pana Kuźniewicza, budowniczego we Lwowie.

Dnia 23. bm. donieśli panowie pisemnie tutejszej ck. dyrekcji policji o zwołaniu przez siebie zgromadzenia do sali ratuszowej na dzień 27. bm. godz. 7. wieczorem z następującym porządkiem dziennym:

1. *Sprawozdanie ze skrutynium wyboru Rady miejskiej.*

2. *Rozprawa nad tym przedmiotem.*

3. *Wnioski wyborców, i*

4. *Przedstawienie protestu do podpisu przeciwko dokonaniu wyborom nowej Rady miejskiej.*

Ck. dyrekcja policji zakazuje ze względu na postanowienie końcowego ustępu §. 6. ust. z 15. listopada 1867 r. nr. 135 odbycia tego zgromadzenia z oznajmieniem, że przeciw temu zarządzeniu wolno wnieść rekurs w przeciągu ośmiu dni do ck. namiestnictwa.

Powody zakazu są następujące: Wedle powyższego porządku dziennego, zamierzono przeprowadzone nowe wybory do Rady miejskiej, o których ważności orzec ma nowo ukonstytuowana Rada miejska w myśl §. 23. ord. wyb. napiętnować z góry i publicznie jako nielegalne i nieważne.

Gdy już przebieg zgromadzeń w styczniu br. przez panów Wincentego Kuźniewicza, Feliksa Dybusia i Marcina Hillicha w sprawie tych wyborów urządzanych, wywołał wściekłość i nienawiść między poszczególnymi grupami wyborców miasta i doprowadził do nastawiania na cześć niektórych członków Rady miejskiej i urzędników magistratu, nie ulega wątpliwości, że zamierzone obecnie zgromadzenie mogłoby podkopać powagę, i że szkoda dla dobra publicznego utrudnić działalność tych instytucji miejskich.

Lwów 25. kwietnia 1892.

C. k. radca dworu i dyrektor policji
Krzaczkowski.

Powołany w tem piśmie §. 6. ustawy o zgromadzeniach, opiewa: „*Zgromadzenia, których cel sprzeciwia się ustawom karnym, lub których urządzenie może zagrażać publicznemu bezpieczeństwu lub publicznemu dobru, mają być przez władze zakazane.*“

Ponieważ wyżej przytoczony program zapowiedzianego i wczoraj plakatami ogłoszonego zgromadzenia zdaje się całkiem niepodpadać powołanemu §. 6. przeto obywatele zwołujący wnoszą rekurs przeciwko zakazowi.

W Wiedniu i gdzieindziej nie masz tygodnia, żeby się nie odbywały walne zgromadzenia wyborców, na których postępowanie radnych i Rady podpada nieraz bardzo ostrej krytyce.

Pierwszy debiut nowej Rady miejskiej.

Pojmujemy prezydenta rady miejskiej, który *post tot discrimina rerum* za kulisami chciał skryć nowowybranych pod znakiem zodiakalnym skorpionia i barana (rusmaństwo i szafostwo) radnych i z tego powodu nie zawiadomił publiczności o tym akcie uroczystym, lecz starał się „skromnie“ zebrać ich na pierwsze posiedzenie — na modłę spisku...

Na dworze zachmurzyło się...

Po godz. 11 zaczęli parami nadciągać nowi ojcowie miasta, na ratuszu nie wywieszono nawet flagi, a „*Harmonja*“ spóźniła się, z otwartego tylko okna dolatywały dźwięki szopenowskiego marsza pogrzebowego...

Zebrało się radnych 70, reszta widocznie była zażenowana... Kontuszów nie było wcale, pochód miał więcej wygląd pogrzebowy... p. Bauman zjawił się we fraku...

Pierwsi weszli do sali reprezentanci znaku zodiakalnego, a później za nimi pp. Krasucki, Przybylski, Michalski, Horowitz i reszta...

Galerje były przepelnione, pomimo tajemniczości naród dowiedział się o spisku i pożądał widoku niezwykłego.

O godz. 11 m. 30 zjawił się prezydent pan Mochnacki w asystencji *zasłużonego* sekretarza p. Jakubowskiego i zagaił posiedzenie, witając nowych radnych. Podług zapatrywania p. Mochnackiego, wyborcy wydali sąd korzystny o dawnej radzie, wybierając $\frac{2}{3}$ tejże do nowej rady. Do członków nowej rady apelował, aby byli „*arką przymierza*“ i złotą przędzą... Dalej skonstatował, że wybór do rady jest wielkim zaszczytem i zakończył: „*Salus rei publicae suprema lex.*“

Następnie oświadczył p. Mochnacki, że należy wybrać komisję weryfikacyjną celem zbadania aktu wyborczego i zapytał, czy zarządzić przerwę celem porozumienia się.

P. Janowski odezwał się, że porozumienie już nastąpiło i zaproponował do tej komisji następujących panów: dra Radziszewskiego, dra Maryńskiego, dra Dulębę, dr. Małachowskiego, dr. Goldmanna, Ciuchcińskiego, Szajera, Dzikowskiego i Peredjatkiewicza.

Prof. Szpilman oświadczył, że p. Peredjatkiewicz należał do „*strutynjum*“, nie wypada go więc wybierać do komisji weryfikacyjnej.

Na wniosek p. Ramulta zarządzono pauzę celem porozumienia się.

W poszczególnych kółkach podnoszono niewłaściwość propozycji i zauważano, że w komisji weryfikacyjnej zamiast pp. Ciuchcińskiego, Dzikowskiego, Peredjatkiewicza powinni być raczej zasiadać rutynowani prawnicy i sędziowie jak np. Stebelski, Duniewicz, Chorzemski i inni...

Widocznie jednak tacy obywatele nie byli na rękę wodzącym rej macherom i skończyło się na tem, że wybrano do tej komisji wszystkich zaproponowanych z wyjątkiem p. Peredjatkiewicza, na którego miejsce wszedł rektor Piętak, który jako profesor prawa rzymskiego będzie niezawodnie przestrzegającym pokrzywdzonych praw obywatelskich.

P. Mochnacki upraszał, aby komisja weryfikacyjna natychmiast po posiedzeniu się ukonstytuowała.

P. Syroczyński zauważył, że dokonany akt wyborczy jest przedmiotem „*ataków*“ i rekursów, że nawet do Wydziału krajowego wpłynął już rekurs pod l. 20041 przeciw dokonany



borom do rady miejskiej. Podług mowy ostatecznej załatwienie aktu wyborczego należy do rady miejskiej. Wobec ważności sprawy wnosi, ażeby komisja weryfikacyjna przedłożyła na piśmie swe sprawozdanie i przed zebraniem się rady rozesłała takowe litografowane wszystkim członkom rady. Należy to uczynić już dla tego, ażeby radni lepiej byli poinformowani od publiczności, która twierdzi, że działy się różne nadużycia.

P. Michalski wystąpił przeciw powzięciu takiej uchwały, któraby kępowała komisję weryfikacyjną. Należy to pozostawić jej decyzji.

Wniosek p. Syroczyńskiego nie uzyskał większości — poczem upoważniono magistrat do załatwienia spraw naglących.

Po pierwszym tym debiucie nowej rady miejskiej zaprosić miał p. GROSS niektórych kolegów do swej łaźni gwoźli wykąpania ich.

Głód w Rosji.

Korespondent biura Reutersa, objeżdżający terytorjum dotknięte głodem w Rosji, ukończył swą podróż i w ostatniej korespondencji streszcza swe spostrzeżenia. „Państwo — pisze on — stoi u progu bankructwa. Wszędzie wpada w oczy lekkomyślna rozrzutność. Lasy haniebnie powycinano, rzeki zaniedbano, grunt wyszono, klimat się zmienił i istniejące gospodarstwo rolne jest beznadziejnie kiepskie. Chłopa uważa się tylko za jednostkę płacącą podatek, a o jego pomyślność, o jego przyszłość nikt nie dba. Chłop i pan nie rozumieją się wcale. Są oni dla siebie tak obcy, jak gdyby należeli do odrębnych narodowości. Uwolnienie od pańszczyzny nie przyniosło chłopu żadnej korzyści, tylko go zubożyło. Obecna nędza tylko doprowadziła do końca to, co się z dawną zaczęło. Wszędzie panuje przekonanie, że coś stać się musi, ale co? Oto jest wielka kwestja. Nie ma wątpliwości, że rewolucjonisci postarają się skwapliwie wyzyskać dla siebie panujące niezadowolenie. Natomiast między praktycznymi reformatorami nie ma dwóch zdań zgodnych. Jedni ciągle jeszcze pokładają nadzieję na patriarchalną opiekę ziemskich naczelników, inni sądzą, że nacjonalizacja ziemi w duchu Henry'ego George'a jest jedynym lekarstwem, inni znowu chcą znieść „mir“, „obszczyne“ (tj. gminną wspólność gruntową), a jeszcze inni domagają się zaprowadzenia ustawy o primogeniturze i niepodzielności gruntów chłopskich celem zapobieżenia dalszej parcelacji ziemi. Zwolennicy H. George'a twierdzą, że szlachta posiada więcej ziemi, niż może uprawić, a nadto rząd posiada ogromne przestrzenie dobrego gruntu, leżącego pusto. Unarodowienie ziemi i wywłaszczenie szlachty — oto

ich hasło. Niewątpliwie klęska obecna wykazała w całej nagości zepsucie i rozstrój obecnego systemu rządowego. Ogromna korupcja wyszła na jaw, a w warstwach rządzących zaczyna się budzić poczucie obowiązku względem biednych chłopów. To są ważne zdobycze, a niektórzy widzą w nich promienie światła w grubych ciemnościach, wiszących obecnie nad państwem rosyjskim*.

Ile wydał rząd na zapomogę dla ludności cierpiącej głód, o tem poucza nas następujący wykaz urzędowy: Do 1. kwietnia rb wydano dla ludności dotkniętej nieurodzajem w 17 guberniach 125.1 milionów rubli na chleb i ziarno na zasiew. W marcu wydano 10.1 milionów pudów zboża na wyżywienie z nagromadzonych zapasów. Pozostało jeszcze w zapasach 17.6 milionów pudów. Na zasiewy sprowadzono 4.6 mil. pudów, z czego d. kwietnia pozostawało jeszcze 2.3 miliony w zapasie.

Wychodźstwo z Królestwa.

Z nadejściem wiosny znowu zaczęto wiele mówić o emigracji ludności wiejskiej z Królestwa do Ameryki wogóle, a przedewszystkiem do Brazylii, uchodzącej w oczach włościan za jakieś Eldorado. W ostatnich paru latach mówiono i pisano w Warszawie o tej kwestji bardzo wiele, a nie było wśród gazet i czasopism polskich żadnego, któreby jej nie poświęciło szeregu artykułów, omawiających przyczyny, lub oceniających następstwa liczniejszego wychodźstwa z kraju. Do badania jednak wszechstronnego tej kwestji brakło dotąd podstaw pewnych, tj. dat statystycznych, pochodzących ze źródeł urzędowych, których braku prywatne, chociażby najmożniejsze poszukiwania, nie są w stanie zastąpić.

Lukę tę wypełnił obecnie warszawski komitet statystyczny, poświęcając kwestji wychodźstwa tom cały, pod tytułem: „Zarobki włościan i emigracja do Ameryki z gubernij Królestwa Polskiego.“ Według wiadomości, zebranych przez komitet statystyczny, emigrowało z Królestwa, od roku 1888—1890 włącznie, 35.000 osób. W tychże latach z carstwa rosyjskiego emigrowało do Ameryki przeciętnie 0.45 osób na tysiąc mieszkańców, z Królestwa Polskiego wogóle 2—3 osób na tysiąc, a z gubernji suwalskiej nawet 5.

Komitet statystyczny stara się wykazać przyczyny tłumniejszego wychodźstwa ludności włościańskiej z Królestwa. Jedną z pierwszych i najważniejszych jest — zdaniem komitetu — sąsiedztwo Prus, gdzie wychodźstwo do Ameryki, ujęte w karby organizacji, doznaje poparcia materialnego ze strony niektórych państw zaatlantyckich; gdzie

liczne koleje żelazne i istniejąca na nich czwarta klasa ułatwiają niezmiernie dostanie się do głównych portów, skąd zwykle emigranci odjeżdżają do Ameryki. Okoliczności powyższe wciągają, rzecz można, zachodnią część Królestwa Polskiego w obszar ruchu emigracyjnego.

Drugą przyczyną liczniejszego wychodźstwa ludności wiejskiej z Królestwa, w porównaniu z carstwem, jest o wiele większa gęstość zaludnienia. W Królestwie mieszka na jednej wiorście kwadratowej przeciętnie 75 mieszkańców: najmniej w guberniach: siedleckiej i suwalskiej (54 mieszkańców na wiorstę □), a najwięcej w piotrkowskiej (102 na wiorstę □). W guberni warszawskiej, jeżeli wliczymy razem i samą Warszawę, otrzymamy 111 mieszkańców na wiorstę □, a bez Warszawy 77. W Rosji europejskiej nie ma ani jednej gubernji, gdzieby gęstość zaludnienia dochodziła przeciętnej liczby mieszkańców Królestwa Polskiego. Największą gęstość zaludnienia w carstwie (64—68 mieszkańców na wiorstę □), mają gubernie: połtawska, kijowska, podolska, a po części kurska i moskiewska. W gruncie rzeczy gęstość zaludnienia w Królestwie Polskiem okaże się stosunkowo jeszcze większą, jeżeli uwzględnimy obszar ziemi, zajęty pod uprawę, więc dostarczający mieszkańcom środków do życia. Znaczną część obszaru zajmują w Królestwie lasy, których zbyt jest mało w wyżej wymienionych, najgęściej zaludnionych, guberniach carstwa. Wskutek gęstości zaludnienia, podaż rąk robotniczych jest zbyt wielką, co znowu obniża wysokość dziennego zarobku. Jest on w Królestwie o 25 proc. niższym, niż w carstwie. Tylko w guberni grodzieńskiej dzienny zarobek jest takiejże wysokości, jak w Królestwie.

Trzecią przyczyną emigracji ludu z Królestwa jest bezrolność lub przynajmniej niedostatek ziemi u ludności włościańskiej. W niektórych powiatach ilość bezrolnych włościan wynosi 20 proc. Jeżeli dodamy do powyższej liczby tych, co mało mają ziemi, to otrzymamy 40 proc. takich, których ziemia nie jest w stanie wyżywić. Procent mało-rolnych zwiększa się nadzwyczaj szybko, ponieważ zamożniejsi włościanie skupują wielką jej ilość, przekształcają się z wolna na średnich, folwarcznych właścicieli. Pewna część proletariatu wiejskiego znajduje w guberniach fabrycznych zarobki w fabrykach i zakładach przemysłowych. A połowa gubernij Królestwa nie tylko nie ma przemysłu fabrycznego, ale niezauważalny nawet przemysł rolniczy, a domowego prawie żadnego.

Wobec tych wszystkich przyczyn, rozpatrzoną wszechstronnie i dosyć gruntownie w wydawnictwie warszawskiego Komitetu statystycznego dziwić się prawie niepodobna, że ludowi ciasno

11)

PRZEZ RÓZOWE SZKIEŁKA.

Powieść
Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy.)

W bibliotece najczęściej przesiadywał Mirkowicz i córka jego lubiła tu wolne chwile przepędzać. Nieraz schodzili się tam oboje i czas zbiegał im szybko na rozmowie. W stosunku córki do ojca była serdeczność i zaufanie wzajemne. Ona powierzała mu swoje myśli, on również nie miał dla niej nic skrytego. Rozmawiali częstokroć bardzo poważnie o kwestjach ogólniejszej natury, czasem spierali się z sobą, ale ostatecznie ojciec umiał przekonać swoją jedynaczkę. Wyjątkowy to był stosunek serdeczny, przyjacielski prawie. Wanda otwierała przed ojcem duszę swoją jak przed spowiednikiem, zwierzała mu się ze wszystkich swoich dumań i marzeń, prosiła o wskazówkę i radę.

I teraz oto, mrok już zapada, jest ta godzina szara, w której dzień z nocą jeszcze o panowanie się spiera, chociaż ustępować i cofać się musi. Światła nie zapalono jeszcze, a czytać już nie można; Mirkowicz zadumał się, siedząc w swoim fotelu.

Wanda weszła do biblioteki po cichu, przysunęła krzeselko i obok ojca usiadła.

Ubrana była skromnie po domowemu, ciemna wełniana sukienka uwydatniała jej piękne kształty, w czarnych jak noc włosach miała wpięty kwiatek.

— Skąd powracasz, kochanie? — zapytał ojciec — bo zdaje mi się, żeś wychodziła po południu.

— Jak zwykle, ojcule, byłam na folwarku, potem wstąpiłam na wieś odwiedzić chorą Maciejową, która, dzięki Bogu, ma się dziś znacznie lepiej, a potem...

— Czemuż nie kończysz? cóż potem?...

— Kazałam osiodłać karego i przejechałam się trochę...

— A mi nie powiedziałaś o tym zamiarze, szkoda, byłbym ci chętnie towarzyszył.

— Ah ojcule, przepraszam, ale niekiedy miewam bardzo egoistyczne zachcianki. Później wyrzucam to sobie, ale już poniewczasie.

— Ciekawym jaki związek ma przejażdżka z egoistyczną zachcianką.

— Potrzebowałam samotności — to raz, a powtóre, ojculek lubi jeździć powoli, a ja lubię, jeżeli można użyć takiego wyrażenia — lubię kąpać się w wietrze. Ojculek nie wierzy zapewne, jaka to przyjemność wypuścić konia w całym pędzie. Ten świsł wiatru, pęd powietrza smagający po twarzy, sprawia mi nieopisaną rozkosz.

— Niebezpieczna to w każdym razie zabawka.

— Ale skąd! gościniec równy, a mój kary ma nogi jak ze stali. Ten koń nie cwałuje, ale płynie jak labędź, jam się już tak przyzwyczaiła do niego, że mi na siodle równie wygodnie jak w krześle.

— W którą stronę jeździłaś?

— Jak zwykle, w stronę lasu.

— Dlaczegoż nie powiesz w stronę Kalinówki? — zapytał z uśmiechem.

Dziewczyna pokraśniała jak róża.

— Dawno już nie byli u nas — rzekła.

— Stęskniłaś się?

— Za Julcią, tak. Poprzyjaźniłyśmy się bardzo, to taka dobra, serdeczna dziewczeczka. Czyżbyś ca to dziwi, że mi czasem tęskno do ludzi, żyjęmy tutaj tak samotnie.

— Nic mnie nie dziwi, moje dziecko, wszem, dziwiłbym się raczej, gdyby było przeciwnie. Mnie staremu, wystarcza zatrudnienie, garstka książek i twoja, moje dziecko, obecność dla ciebie to jednak za mało, więc powtarzam nie dziwię się, tylko to mnie razi, że tęskniłaś swoją wysyłasz specjalnie pod adresem tej panny Julci.

— Niekoniecznie, i ciotka jej bardzo przyjemna kobieta.

— I pan Wiktor, dodaj.

— Zapewne...

— Czemuś dzisiaj nie szczera, moja Wandiu, dotychczas zdawało mi się, że pozwalasz ojcu czytać w twem sercu, jak w otwartej książce, a dziś potrzebujesz już samotności... Czy jeździłaś do lasu zwierzać się dębom lub sosnom?

— Ah, ojculek — zawołała z żalem — to niesłuszną wymówką, przed tobą nie mam żadnych tajemnic, a że szukałam chwili samotności, niech to kochanego ojculeka nie dziwi. Miałam taki szczególny nastrój duszy.

— Tak, tak, już nie od dzisiaj to widzisz, bywasz chwilami szczególnie nastrojona...

— Ależ ojculek...

— Przepraszam cię, pozwól mi dokończyć w twojem usposobieniu dostrzegam dużą zmianę, nie wiem czemu ją mam przypisać, ale zdaje mi się, że ten entuzjasta z Kalinówki zajmuje cię bardziej, niżby pragnął.

dušno, że lud szuka źródeł utrzymania i zarobków chociażby za oceanem, zwłaszcza w Brazylii, o której tyle pięknych rzeczy opowiadają mu agenci emigracyjni, na jakich tam nie zbywa w najbardziej nawet oddalonych i głuchych zakątkach kraju. Z powodu zeszłorocznego nieurodzaju obawiać się należy, iż wychodźstwo tej wiosny przybierze jeszcze większe rozmiary.

Do przyczyn wychodźstwa ludu wiejskiego, wymienionych w wydawnictwie urzędowym, dodać można i takie, o które komitet statystyczny nie potrąca nawet zdaleka. Rząd rosyjski wkłada na Polaków wszystkie ciężary, a praw im równych z narodem panującym w praktyce nie przyznaje. Podatek i rekruta od polskiej ludności bierze, a tysiące posad rządowych rozdaje między przybyszów. Nawet na skromne stanowiska stróżów, woźnych, tercjanów, powołuje tylko prawosławnych; robotników do budowy gmachów rządowych, cerkwi fortów itd. ściągają tylko może i gdzie tylko może rodowitych Rosjan. A jeżeli dodamy jeszcze pobudki moralnej natury, np. ucisk religijno-rodowy, to będziemy mieli dokładne wyobrażenie, dlaczego ludowi wiejskiemu na ojczystej ziemi „ciasno i duszno“.

KRONIKA.

Rewizja policyjna. W Czytelnicy towarzystwa przyjaciół oświaty we Lwowie odbyła policyja rewizję w poniedziałek wieczór. Przeszukawszy cały lokal, zabrala z biblioteki kilka książek, a między niemi drukowane we Lwowie „Pamiętniki więźnia stanu“. W tych samych rubrykach mieści się także towarzystwo właścicieli realności; owoż przeprowadzono rewizję i jego papierów.

Trasę na kolej Stanisławów-Woronianka zatwierdziło ministerstwo na Chryplin, Tyśmieniczany, Nadwórne, i Delatyn, włącznie z warjantą między kilometrami 74-9 i 78-9 i poleciło gen. Dyrekcji kolei państwowych wypracowanie szczegółowego projektu dla tej linii kolejowej.

Co się tyczy popartego przez Wydział krajowy i Izbę handlową lwowską żądania interesentów o prowadzenie trasy kolejowej na Łysiec i Bohoroczany do Nadwórny, oznajmiło ministerstwo handlu, że żądaniu temu nie mogło się stać zadość ze względów ekonomicznych budowy i ruchu, oraz dla tego, ponieważ zn podstawę projektu ustawy, uchwalonego już przez obie Izby Rady państwa co do budowy rzeczonyj linii kolejowej, służyły właśnie trasa na Chryplin i preliminarz kosztów odnoszących się do tej trasy.

Tegoroczne wiosenne premiowanie koni odbędzie się w Galicji zachodniej, a mianowicie w Łańcutcie 17. maja, w Mielcu 19. maja, w Bochni 21. maja, w Jasle 23. maja 1892. W każdej z tych miej-

scowości premiowane będą klacze w kraju chowane, a to: 1. Klacze stadne ze źrebiętami; 2. młode klacze; 3. źrebice.

Jako nagrody państwowe będą rozdane: I. kategoria: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 35 zł.; b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł.; c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 15 zł.; d) cztery nagrody pieniężne w kwotach po 10 zł. II. Kategoria: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł.; b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 14 zł.; c) dwie nagrody pieniężne w kwotach po 10 zł. III. Kategoria: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 zł.; b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł.; c) cztery nagrody pieniężne w kwotach po 10 zł. Dalej rozdane będą w każdej z wymienionych trzech kategorii srebrne medale państwowe.

Lwowski klub cyklistów urządza d. 1. maja br. inauguracyjną zbiórową wycieczkę do Obroszyna na otwarcie letniego sezonu, i zaprasza członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej wycieczce. Wjazd z lokalu klubu z uderzeniem w pół do 3. po południu. W razie niepogody wycieczka odbędzie się 8. maja.

Samobójstwo. D. 25. po południu w hotelu moldawskim przy ul. Kaźmierzowskiej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru młody człowiek. Z adresów listów ma być samobójcą Bernard Rosenbach, farmaceuta. Powodem samobójstwa miała być choroba.

Samobójstwo. D. 21. bm. w koszarach wojskowych przy ul. Gołuchowskiego w Stanisławowie odebrał sobie życie wystrzałem z karabiu Mannlicera niejaki Jaremek, sierżant 69. bat. obrony kraj. Powodem samobójstwa było złe obchodzenie się Jaremkowa z podwładnymi. Przed kilku dniami w skutek takiego obchodzenia się Jaremkowa — popelnil dezercję jeden z jego żołnierzy i gdy dłuższy czas nie powracał, Jaremków w obawie przed nieuniknioną karą, jaka go za to czekała, targnął się na własne życie — niedługo powrócił dezert — niestety zapóźno.

Dr. O. Bujwidowi w Warszawie, który, jak wiadomo, w styczniu rb. otrzymał zaproszenie od wydziału lekarskiego w Krakowie do objęcia katedry higieny, obecnie rada miejska miasta Odessy proponuje posadę dyrektora stacji bakteriologicznej po prof. Miecznikowie. Z posadą tą, związane jest kierownictwo instytutu szczepień pasteurowskich, zapobiegających wściekliznie. Zaproszenia są kategoryczne, które z nich jednak dr. B. przyjmie, dotąd nie jest jeszcze wiadomem.

Wychodźstwo. W sobotę zatrzymała policyja krakowska na dworcu tamtejszym 4 wychodźców do Ameryki z powiatu mieleckiego.

Poszukiwanie spadkobierców. Sędzia pokoju m. Skierniewie ogłasza o wakuującym spadku po Jakóbie Grodeckim, który zostawił oprócz ruchomości i

dwupiętrowego domu 10.500 rubli kapitału. obrońcy prokuratorji w Warszawie wzywają spadkobierców do odbioru wakujących sukcesyj: po zmarłym w r. 1857 Winc. Daniszewskim, po zmarłym w r. 1876 Wład. Sojeckim i po zmarłym w 1890 r. Fil. Stypułowskim.

P. Glikson, dyrektor teatru krakowskiego bawi w Warszawie.

Panie Kamilowa i Hellerówna zaproszone zostały na występy gościnne do Warszawy.

Zmarli. Feliks Gatzkiński, b. zarządca i kasjer dóbr hr. Potockiego, zmarł w 66 roku życia.

W Meranie zmarł emer. feldmarszałek porucznik Fryd. Müller w 70 roku życia. Do r. 1887 był on dyrektorem arsenału artylerzyckiego.

Jowan Pawłowicz, redaktor urzędowego pisma *Głos Crnagorca*, zajmujący nadto posadę ministra oświaty w Czarnogórze, zmarł w Cetynji, w 49 roku życia.

Zabójstwo. D. 24. bm. o g. 2. w nocy zabił podczas sprzeczki w Podgórzu pod l. 399 przy ulicy Mickiewicza czeladnik szewski Wojciech Kosek swego towarzysza Walentego Janieca pchnięciem noża w pierś i skaleczył tym samym nożem w głowę Karola Klimczyka. Winny został w nocy przyaresztowany.

Dzieciobójczynie. W Wilnie rozpoczął się 25. bm. głośny proces dzieciobójczyń. Potrwa on co najmniej tydzień, świadków bowiem staje 276. Z powodu śmierci trzech oskarżonych kobiet, liczba podsądnych została zmniejszona do 7.

Pierwszy dzień posiedzenia sądu wypełniło czytanie aktu oskarżenia i sprawdzanie listy świadków, akt oskarżenia stanowi olbrzymi tom, składający się z 108 stron duku. Bronią adwokaci: Wróblewski, Friedman, Słonimski, Rubinowicz, Bejtgild i Kupernik. Biletów wejścia, wobec szczupłych rozmiarów sali sądowej rozdano zaledwie 85, chociaż 750 osób o nie prosiło. Akt oskarżenia zawiera mnóstwo opisów, jakim sposobem morderczynie „fabrykowały“ aniołków.

Z Warszawy donoszą do *Pester Lloyd*, iż w ostatnich dwóch tygodniach wydano z Królestwa Polskiego 200 austriackich i 400 niemieckich poddanych. Przy wydalaniu nie uwzględniano wcale ani rodzinnych, ani majątkowych stosunków.

Konsulat austriacki w Warszawie. Jeneralnym konsulem austriackim w Warszawie mianowany został p. Ern. Pitner, dotychczasowy konsul jeneralny w Tunisie. Nowo mianowany konsul austriacki obejmuje kierunek konsulatu w połowie przyszłego miesiąca.

Socjani demokraci w Szwajcarii chcieli zebrać 30.000 podpisów w tym celu, ażeby o nowej ustawie o wydaaniu przestępców decydowało głosowanie ludu. *Bund* berneński donosi, że zebrałi tylko 25.000 podpisów, tak że ustawa wejdzie w życie. Według nowej ustawy dozwolonom zostanie wydanie, chociaż sprawa

— Skądże ojczulek to wnosi!...
— Przecież widuję go tu często. Od roku, jak zamieszkał w naszej okolicy, bywa u nas.
— Wie ojciec, że jestem szczerą. Przyznaję więc, że istotnie mam dla niego pewną sympatję.

— Czy tylko sympatję?
— Jak to, czy tylko?
— Czy to nie jest uczucie silniejsze, aniżeli zwykła, jak ją nazywasz sympatją?
— Nie zdawałam sobie sprawy, nie zastanawiałam się bliżej nad pytaniem, które mi ojczulek zadał, ale...

— Ale...
— Gdyby to uczucie istotnie było czemś więcej nad życzliwość, to czy miałbyś, ojczulku, co przeciwko temu?

— Marzyciel, moje dziecko, marzyciel! a nam dzisiaj ludzi trzeźwych potrzeba. Musimy liczyć się z twardymi warunkami życia, a każdy krok, czy to na drodze osobistych naszych spraw, czy społecznych, stawiać z namysłem, rozważnie.

— Zapewne, lecz...
— Tak, moje dziecko; nam trzeba opierać się na podstawach realnych, z rzeczywistością się liczyć, a czyż on liczy się z nią? czy nie buja ciągle w sferze niedościgłych marzeń i fantazji? Czy opierając się na mrzonkach, nie popelnil już całego szeregu czynów, nie wytrzymujących nawet najpobłażliwszej krytyki.

— To prawda...
— Tak, przyznajesz, że prawda, a jednak przed chwilą zadawałaś mi pytanie...
— Na które nie otrzymałam odpowiedzi wprost.

— Czy żadasz jej? czy może już ci jest ona

potrzebna?
— O nie! nie jest mi potrzebna w tem znaczeniu, jak ojczulek rozumie; ale pragnęłam poznać zdanie ojca, na wypadek, gdyby...

— Dokończ...
— Gdybym ja pokochała tego marzyciela! — zawołała Wanda i objawszy ojca za szyję, utuliła głowę na jego piersi szerokiej.

— Biedne dziecko — rzekł smutnie — z tego zapytania widzę, że ty go już kochasz...

— Czy Kocham? nie wiem; ale im bliżej poznaję tego marzyciela, tem więcej mam dla niego współczucia. Jego idealna wiara w ludzi, w ich dobroć, prawość, szlachetność ma w sobie coś dziwnie pociągającego. Tylko w szlachetnej duszy mogą powstać takie ideały...

— I takie złudzenia, dodaj.

— Być może; ale to są złudzenia piękne, podniosłe. Pessimizm, niewiara, zwątpienie, to ojczulku są dzieci egoizmu; powstają one w sercach i umysłach tych ludzi, którzy w sobie samych widzą cały świat, w siebie tylko wierzą, siebie uwielbiają, do siebie modlą się niemal.

— Czy nie za daleko idziesz, Wandziu? — wtrącił ojciec z uśmiechem — nie zapominaj, że wśród wielkich poetów i myślicieli, tak potępionych przez ciebie, pessimistów jest dużo.

— Prawda, ojczulku, prawda, ale jam nie filozof, ani poeta; jestem prosta dziewczyna i sądzę sercem tylko, sądzę po swojemu. Poeta maluje czarnemi barwami cały świat, pogardza nim — dlaczego? bo doznał zawodu w miłości; filozof mówi o marności życia, bo utracił wiarę w lepsze życie, a tu widzi przed sobą śmierć, a po za nią nicość... i pod tą mądrą, naukową sukienką pessimizmu jest także egoistyczna pod-

szewka! tak, tak, ojczulku i dlatego cała moja sympatja jest po stronie Wiktora. On kocha ludzi, kocha swoje społeczeństwo, a najmniej myśli o sobie i najmniej dla siebie wymaga. Wierzy w dobroć, wierzy w szlachetność drugich, bo sam szlachetny jest i dobry; bo sądzi, że te uczucia, które żywi w swej duszy, są wszystkim ludziom wrodzone. On nie spodziewa się, że dozna krzywdy od innych, gdyż samby nie potrafił nikomu krzywdy wyrządzić; on sądzi, że zdoła będzie miłość współbraci, gdyż sam żywi dla nich w duszy tę miłość. Jakże nie mieć dla takiego sympatji?

— Dzielnie go bronisz, moja Wandziu, ale przedstawiasz sprawę jednostronnie; sama jednak widzisz, jakie są rezultaty jego czynów.

— Widzę, proszę ojca, i do sympatji, jaką mam dla niego, dołączam szczerę współczucie.

— Nie rozumiem; jak to współczucie?

— Współczucie dla bojownika idei. On biedak walczy, walczy nieustannie z przeciwnościami, z otoczeniem swoim, wreszcie z ludźmi, w których tak bardzo wierzy, a którzy nie zawsze są godni tej wiary. W walce, którą toczy dotychczas, nie odniósł zwycięstwa...

— I nie odniesie go zapewne...

— Być może nawet, że sam zwyciężony zostanie, że upadnie bezsilny i złamany, a wtenczas...

— Wtenczas, drogie dziecko, ludzie go wyśmieją.

— A ja... pokocham! — rzekła z mocą nie-zwykłą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gada, że miał polityczne pobudki albo cel taki — w tym wypadku, jeżeli fakt, za który żądaniem jest wydanie przestępcy, ma przeważnie charakter pospolitej zbrodni albo takiegoż przestępstwa.

Kary za tajne nauczanie. Moskowskie *Wiedomości* donoszą: „Dla zapobieżenia nauczaniu dzieci w duchu anti-rządowym (!) uchwalone zostały przepisy, dotyczące kar za potajemne nauczanie dzieci w guberniach następujących: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej, mohilewskiej, kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. Winni otwarcia szkoły bez pozwolenia rządu ulegną karze do 500 rubli lub więzy do trzech miesięcy. Za poparcie lub udział w urzędzeniu szkoły tego rodzaju, mianowicie przez dostarczenie lokalu itd., stosują się kary wyżej wymienione. Karom ulegną i ci, co mając pozwolenie na kształcenie dzieci w domach prywatnych, dawać będą lekcje dzieciom kilku rodzin lub osobom dorosłym“.

Przepisy te skierowane są wyłącznie przeciw Polakom i przypominają rozporządzenia Murawiewa podczas powstania w r. 1863. Wobec braku szkół miejskich w prowincjach zabranych zaeni ludzie zajmują się kształceniem dzieci. I to jest właściwie czynownikiem solą w oku. Lada denuncjacja wystarczy — ażeby się dostać na trzy miesiące go więzy.

W Paryżu ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma antisemickiego pod tytułem: *La libre parole*, pod redakcją znanego pisarza Drumonta, autora sensacyjnej dzieł „La France juive“ i „Fin d'un monde“.

Z Paryża wydano 23. bm. wielu rewolucjonistów belgijskich i włoskich.

Występy artystów warszawskich w Wiedniu. Kurj. Warsz. donosi: „Władza zezwoliła teatrowi warszawskiemu, a mianowicie dramatycznemu jego i baletowemu personalowi, przyjąć udział w przygotowywanym w Wiedniu międzynarodowym turnieju teatralnym. Zamierzonym zostało danie dwóch przedstawień w teatrze wystawowym w miesiącu wrześniu. Reżyserja dramatu i komedji porozumiała się już z komitetem specjalnym wystawy wiedeńskiej co do pożądanego rodzaju widowisk, dątaż wszelako ostatecznych postanowień nie powzięto. Wynikiem wyczerpujących narad w kole reżyserów i artystów jest uchwała, że jedno widowisko poświęcone ma być dramatu, drugie komedji współczesnej. Co do pierwszego, wybór przechylił się już prawie stanowczo ku „Mazepie“, co do komedji zaś waży on się dotąd pomiędzy całym szeregiem utworów przeważnie poważniejszej obyczajowo-społecznej treści. Wymieniają „Pana Damazego“, „Przed ślubem“, „Lenę“, „Na jedną kartę“, aczkolwiek odzywają się także głosy za „Domem otwartym“ lub za widowiskiem składanym z utworów jednoaktowych, które dalyby zarazem pole do wirtuozowskiego popisu wybitniejszym artystom Rozmaitości. Zaproponowano pomiędzy innymi: „Posaźną jedynaczkę“, „Męża od biedy“, „Marcowego kawalera“, „Perłę“ (ostatni utwór Gawalewicz), „Czyja wina?“ i kilka innych. Podobno i balet wysłał doborowy swój ensemble, złożony z 24 osób, który wykona w Wiedniu tańce charakterystyczne.“

Gimnastyka w Szwajcarii. W żadnym kraju niema takiej masy najrozmaitszych stowarzyszeń, jak w Szwajcarii. Jednym z najliczniejszych po towarzystwach strzeleckich, których nie brak w żadnej gminie, jest towarzystwo gimnastyczne: składa się ono z 18 związków, łączących 397 sekcji. Liczba wszystkich członków wynosi 25.047. Prócz tego towarzystwo liczy 8 zagranicznych sekcji honorowych z 682 członkami.

Skarbiec publiczny. Administracja berlińskiego „Deutsche Bank“ zbudowała ku wygodzie swych klientów olbrzymi stalowy skarbiec. Składa się on z czterech tysięcy małych skarbczyków, głębokich na 50 centymetrów i 25 do 85 centymetrów szerokich i wysokich. Korzystający z takowych wnoszą roczną opłatę w wysokości 20, 25, 30, 35, 50 lub 75 marek rocznie, stosownie do wielkości zajmowanej kasetki. Zamknięte są one podwójnymi kluczami, z których jeden jest w ręku wynajmującego, drugi zaś w ręku urzędnika bankowego. Zamki są tak obmyślane i urządzone, że skarbczyka, nie mając obu kluczy jednocześnie, w żaden sposób otworzyć nie można. W celu zabezpieczenia własności wynajmujących, systemy zamków są zupełnie różne i inne między sobą, tak, że klucz od jednej kasetki nie nada się do otworzenia innej. Nowość ta sferom handlowym berlińskim spodobała się bardzo i skarbczyki w ciągu dwóch dni zostały wszystkie wynajęte, z wyjątkiem jednego, opatrzonego nr. 13. Chociaż zgłaszało się wielu jeszcze kandydatów o wynajęcie bankowych kasetek, każdy wszakże zrzekał się przyjemności posiadania skarbczyka, opatrzonego w ten „nieszczęśliwy“ numer. W końcu zarząd banku

zmuszony był ową fatalną trzynastkę usunąć, kładąc na jej miejsce nr. 12a i po zaprowadzeniu tej zmiany amator na nią wnet się znalazł. A więc do biednej trzynastki i w sferach finansowo-handlowych w Berlinie panuje przesąd i uprzedzenie.

Z Nowego Jorku donoszą d. 15. bm. o napaździe dokonanej n. g. 10. wieczorem, na pociąg pociąg idący z Chicago, w pobliżu małej stacji Independence o 62 mile na północ od Nowego Orleanu. Czterech bandytów niespodzianie wskoczyło na lokomotywę i z przyłożeniami do piersi rewolwerami prowadzącego pociąg maszynisty i palacza, zażądali otwarcia wagonu pocztowego, z którego zabrawszy w gotówce 50.000 dolarów, umknęli. Za rabusiami wysłano tresowane psy, tak zwane „Bluthunde“.

Ludność Chicago. Świeżo ukończony spis ludności w Stanach Zjednoczonych wykazuje w Chicago 1,208.835 mieszkańców. Najliczniej reprezentowane tu Niemcy, bo przez 394.958 mieszkańców, z kolei idą Amerykanie 292.463. Silnie reprezentowanym jest również szereg słowiański: 54.809 Czechów, 52.576 Polaków, Rosjan tylko 9.977, Anglików 32.000, Francuzów zaś 12.962.

Rozboje w Serbji. Z Belgradu donoszą 23. bm.: 22 zbrojów tessalskich, którzy wylamali się przez podziemia z więzienia w Larissie grasują w okolicach Elassony i Krepiny. Jenerał dywizyjny Hifi Pascha wysłał wojska celem wyłapania niebezpiecznych bandytów.

Śladami Crampela. Kacyki murzyńskie witają z radością Dybowskiego i zawierają traktaty. Rozbite hordy ściagał Dybowski przez las 120 kilometrów długi i wielu jeszcze pochwycił.

W Petersburgu zbierze się w drugiej połowie sierpnia czwarty międzynarodowy kongres kolejowy.

Sztuka w parlamencie. W Izbie wyższej sejmiku saskiego odbywała się przed kilku dniami bardzo ciekawa dyskusja, bo dotyczyła ona... najnowszych prądów w malarstwie. Przy obradach nad zasiłkiem dla galerji drezdeńskiej, wystąpili pp. v. Finck, v. Posern i hr. Rex z ostrą krytyką komisji zakupna dzieł sztuki dla galerji, obwiniając ją o „reakcję“ w sztuce, o nieprzyjazne stanowisko wobec nowych prądów itp. Jako przykład wskazywano, że Dreznio nie posiada dotąd ani jednego obrazu Fritza von Uhde. Jest to fakt rzeczywiście uderzający, zwłaszcza, że Uhde jest Drezdeńczykiem. „Stojąc na czele galerji — mówił v. Posern — trzeba zapomnieć o osobistych gustach, sympatiach i antypatiach, a kierować się względem na dobro zbiorów sobie powierzonych.“

Emisarjuaz wyborezy. P. Barański-Ostaszewski, słynny statystyk m. Lwowa, dla którego machery tujejsze stworzyły umyślną posadę sekretarza, zamiast pilnować swego obowiązku, puścił się teraz na „Reisendera“ w sprawach wyborezych i bawi od kilku dni w Stanisławowie, patronizując kandydaturę Milewskiego, a odgrywa przy tem rolę wysłannika centr. komitetu przedwyboreczego, który, jak wiadomo według regulaminu, nie ma prawa mieszać się do wyborów w okręgach miejskich. Gmina m. Lwowa opłaca tym sposobem agitatora za kandydaturą stańczykowską.

Zjazd koleżeński. W czerwcu upływa 25 lat, gdy grono abiturjentów składało maturę w II gimnazjum, dziś niemieckiem a wówczas będącym kontynuacją niższego gimnazjum polskiego. Do szeregu tych zaliczają się: wiceprezydent sądu wyższego dr. Tchórzniński, ks. kanclerz Weber, em. radca namiestnictwa dr. Br. Łoziński, dyrektor gimn. dr. Karol Petelenz, sekretarze Wydz. kraj. Antoniewicz i Stadnicki, notariusz z Brzeżan F. Wolski, wiceprezes Rady pow. w Sanoku Morawski, poseł i sędzia Żarski. Z pośród profesorów ówczesnych żyje dyrektor kan. Jurkowski, dyrektor Hamerski i inspektor Olszewski. Panowie wyżej wspomnieni postanowili ku pamiętce owego dwudzieściopięcioletnia urządzić zjazd koleżeński. Jednym z tych, którzy wspólnie z nimi składali maturę, jest także dr. Aleks. Medwey, obecnie uwięziony.

Egzamina ustne dojrzałości w seminarjach nauczycielskich rozpoczynać się będą z końcem bieżącego roku szkolnego w następującym porządku: w Krakowie w seminarjum nauczycielskiem męskim dnia 7. czerwca; w seminarjum nauczycielskiem żeńskim d. 16. czerwca; w Tarnowie d. 13. czerwca; w Rzeszowie d. 20. czerwca; w Przemyślu d. 15. lipca; we Lwowie w seminarjum żeńskim d. 1. lipca; w seminarjum męskim d. 7. lipca; w Stanisławowie d. 1. lipca; w Tarnopolu ewentualnie, gdy się okaże potrzeba d. 14. lipca.

Przestroga. Z magistratu lwowskiego otrzymaliśmy pismo następujące: W skutek kilku wypadków stwierdzonej w ostatnich czasach wścieklizny u psów niewiadomego pochodzenia (prawdopodobnie wiej-

skich) zwraca się uwagę właścicieli psów, by takowych ile możności samopas nie puszczali i dla koniecznej przezorności w razie jakiegokolwiek choroby psa, oddawano go do zbadania lub obserwacji bądź to ck. szkoły weterynaryj, bądź do rakarni miejskiej.

W teatrze lwowskim wystawioną zostanie w piątek 29. bm. na dochód stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej *Kazimierz i Esterka* sztuka Stanisława Kozłowskiego.

Zapowiedziany na dziś koncert Alicji Barbi odbędzie się w piątek 29. bm. z niezmiennym programem.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. W piątek 29. bm. o g. 7. wieczór odbędzie się pogadanka Towarzystwa prawniczego. Przedmiotem pogadanki będzie rozbiór dwóch ostatnich wykładów dra Stebelskiego o ogólnych postanowieniach projektu i dra Liliena o karach.

Hotel warszawski we Lwowie, będący własnością profesora Czyżewicza, wydzierżawił od 1. maja p. Adolf Kossowski obywatel z Warszawy i zamierza zaprowadzić w nim najnowsze urządzenia, mające na celu wygodę publiczności.

Z uniwersytetu. Panowie Szafranski Włodzim., rodem z Podgórze i Rothenberg Leiser, rodem z Tarnowa, kandydaci adwokatury, otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował asystenta rach. gal. dyrekcji lasów i dóbr skarb. Stan. Pobóg-Zardeckiego oficjałem rachunkowym a b. rachmistrza państwa nadworniańskiego Henr. Piwnitzkę asystentem rachunkowym przy tejże dyrekcji.

Namiestnik zamianował oficjała rach. Wik. Kreglera prow. rewidentem, asystentów rach. Kaz. Hirsberga i Józ. Bielezsa prow. oficjałami, praktykantów rach. Stan. Feliksa Romera i Leona Blaustaina prow. asystentami rach. w departamencie rachunk. galic. namiestnictwa.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę 30. bm. raut. Początek z uderzeniem g. 8. wieczór. Lista otwartą będzie w środę o g. 3. popołudniu. Bilety wydawane będą w piątek wieczór.

Kronika policyjna. Znaczną kradzież popełniono ubiegłej nocy w domu przy ul. Młynarskiej l. 13 na szkodę Natana Majera. Niewiadomego nazwiska sprawcy, rozbijwszy okiennicę a następnie okno, dostali się do środka pomieszkania i zabrali 18 sztuk srebrnych przedmiotów wartości 400 zł.

Jana Węglewicz, podejrzanego o kradzież tłumoka z chustkami, wartości 30 zł. oddano do aresztów.

Wczoraj został przyaresztowany Prokop Symczyński za podrabianie kartek loteryjnych, za które kolektorka Róża Knopf wypłaciła kilkanaście zł.

16 klamek mosiężnych skradł niewiadomy sprawca w domu ul. Mickiewicza l. 3.

Od 1. maja zmiana rozkładu jazdy na linjach kolei galicyjskich.

Dwa pospieszne pociągi dzienne (nr. 3 i 4) pomiędzy Lwowem a Krakowem, zatrzymywać się będą tylko: w Gródku, Przemyślu, Jarosławiu, Łańcutcie, Rzeszowie, Sędziszowie, Debicy, Tarnowie, Bochni i w Podgórzu, zaś dwa nowe pospieszne pociągi nocne (nr. 1 i 2) przystawać będą nie tylko na powyżej wymienionych stacjach, ale także: w Sądowej Wiszni, Mościskach, Radymnie, Przeworsku i Słotwinie.

Pociąg osobowy nr. 11 (dotąd nr. 5) odjeżdża z Krakowa o 10 m. 55 w nocy i przybywa do Lwowa o 8 m. 25 rano (zamiast 8.14) a pociąg osobowy nr. 12 (dotąd nr. 6) wyjeżdża ze Lwowa o 7 m. 20 wieczór (zamiast 7.54) i przybywa do Krakowa o 5 rano (zamiast 6.14).

Pociągi osobowe nr. 11 i 12 kursować będą pomiędzy Wiedniem i Podwołoczyskami bez zmiany wagonów.

Zamiast dotychczasowego pociągu mieszanego nr. 7 (odjeżdża z Krakowa o 6 m. 2 rano), zaprowadza się pociąg osobowy nr. 15, który z Krakowa wyjeżdżać będzie o g. 8 rano a przybędzie do Lwowa o 6 m. 10 wieczór (zamiast 6.39).

Zamiast dotychczasowego pociągu nr. 8 zaprowadza się pociąg osobowy nr. 16, który wyjeżdża ze Lwowa dopiero o godz. 10 m. 25 rano (zamiast 6.44) i przybywa do Krakowa o g. 8 m. 20 wieczór (zamiast 5.44).

Przy pociągach osobowych nr. 13 i 14 (dotychczas 3 i 4) małe tylko zachodzą zmiany; pociąg osobowy nr. 13 odjeżdżać będzie z Krakowa, jak dotychczas, o godzinie 10 m. 30 przed południem i przybędzie do Lwowa o 8.56 wieczór (zamiast 8.52), a po-

ciąg osobowy nr. 14 wyjeżdża ze Lwowa o godzinie 4 m. 50 rano (zamiast 3 39) i przybędzie do Krakowa o g. 2 m. 25 po połud. (zamiast 2 17).

Pociągi osobowe nr. 13 i 14 kursować będą pomiędzy Wiedniem i Lwowem bez zmiany wagonów.

Na linii Jarosław-Rawa ruska dotychczasowe pociągi mieszane zamienione zostały na pociągi osobowe, z których nr. 911 wyjeżdża z Jarosławia o godzinie 8 minut 35 rano, a nr. 912 powraca do Jarosławia o godz. 4 m. 22 po południu. W Jarosławiu ma pociąg 911 połączenie z pociągiem nr. 11 z Krakowa (po trzygodzinnym przestanku) i do pociągu nr. 14 ze Lwowa, a pociąg nr. 912 do pociągu osobowego nr. 13 do Lwowa i do pociągu pospiesznego nr. 4 do Krakowa.

Kieszonkowe rozkłady jazdy są do nabycia na wszystkich większych stacjach kolei państwowej, jako też u konektorów przy pociągach.

Manipulacje gorzelniane.

Siódmy dzień rozprawy d. 26. bm. Przesłuchano dwóch pozostałych świadków: Wolfa Ladenheima i Hermana Kimelmana. Pierwszy z nich był świadkiem owej sceny między Gaszem, Baumanem i Błahuszczykiem przed handlem Poleka i opowiedział ją — rozumie się — z nowymi warjantami, a także wyjaśniał na żądanie Baumana manipulację ze sprzedażą wódki na kufy, gdyż był on pośrednikiem między skarbem bar. Bruickiego a engrosistą Lamem. Kimelman, właściciel szynku, w którym pili piwo Błahuszczyk i Makowski w kwietniu niedziele, swem zeznaniem znowu komplikuje sprawę, gdyż twierdzi stanowczo, że Błahuszczyk nocował u niego z poniedziałku, ten zaś obstaruje przy swem pierwotnym zeznaniu, że w poniedziałek, nie wskórawszy nic w sądzie w Zaleszczykach, piechotą powrócił do Potoczysk i cytując na tę okoliczność dwóch świadków Semena i Piotra Matejków z Potoczysk. Dr. Max wnosi, by trybunał uchwalił zaważać tych świadków do rozprawy, gdyż wobec zeznań Kimelmana prawdziwość Błahuszczyka i w tym punkcie podana została w podejrzeniu. Wprawdzie prokurator oświadczył, że z tego szczegółu nie będzie Błahuszczykowi czynił żadnego zarzutu, dr. Max jednak obstaruje przy swym wniosku ze względu na ogólne wrażenie zeznań Błahuszczyka wobec trybunału.

Po dłuższej naradzie trybunał odmówił przesłuchania tych świadków a zarazem cofnął swą dawniejszą uchwałę co do przesłuchania inspektora Kosińskiego. W jego miejsce obrona wniosła przesłuchanie dwóch innych urzędników finansowych, Nejmana i Niezabitowskiego, lecz i temu wnioskowi trybunał po ponownej naradzie odmówił.

Rozprawa popołudniowa zajęta była przesłuchaniem sędziego Nowackiego, który w listopadzie rz. prowadził śledztwo w tej sprawie w Zaleszczykach. P. sędzia zeznał, że d. 28. listopada po południu kazał sprowadzić Gojmana z aresztu celem konfrontacji i oddał go pod nadzór woźnemu, przesłuchując i innych świadków. Dał on następnie szczegółowe wyjaśnienia co do sytuacji gmachu sądowego w Zaleszczykach. Skonstatowano następnie z aktów, że pierwszą pozytywną wiadomością o noszeniu wody do magazynu i wlewaniu do stojaków powziął on od Olejnika. Co do identity Błahuszczyka i Hanuszczyka przyznał, że dochodzeń specjalnych nie robił, obecnie jednak świadek Sawczak zeznał, że w pierwszym roku po nowej ustawie pracował w gorzelnii przez parę miesięcy jakiś Hanuszczyk z Bukowiny, zaś Olejnik i Gojman stwierdzają, że Błahuszczyka wówczas w gorzelnii nie było.

Następnie odczytał przewodniczący odezwę dyrekcji skarbowej, stwierdzającą, że magazyn zaleszczycki został po zaprowadzeniu nowej ustawy wzięty pod dozór straży skarbowej d. 3. września 1888 roku i powinien być pod zamknięciem do 31. stycznia 1889, faktycznie jednak nie był zamknięty już w listopadzie 1888 r.

P. Prokurator wypytuje jeszcze raz Baumana co do jego zeznań co do dolewania wody i co do dolewania wody i co do rozmów z robotnikami i z powodu, że obecne jego zeznania wydają mu się sprzecznymi z tem, co B. początkowo w śledztwie zeznał, prosi o odczytanie jego zeznań z d. 3. grudnia rz., co też przewodniczący zarządza.

Obronca dr. Dziędzielewicz podnosi zupełną zgodność tych zeznań z obecnymi.

Walne Zgromadzenie wyborców m. Lwowa zwołane na dzisiaj, nie odbędzie się z powodu zakazu policji, której

reskrypt podajemy powyżej. Grono skrutatorów jednak, którzy wykryli sfałszowanie aktu wyborczego, poczyni stosowne kroki, aby obrona słusznej sprawy nie doznała szkody.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 26. kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu klubu połączonej lewicy, oświadczył minister Kuenburg, że ugoda czeska zostanie doprowadzoną do skutku. Wkrótce ma także zostać otworzonym sąd obwodowy w Schlan i w Trutnowie. Młodocześni zebrali na dzisiejszym posiedzeniu Izby 40 podpisów celem wniesienia wniosku co do postawienia w stan oskarżenia ministra sprawiedliwości Schönborna za utworzenie sądu obwodowego w Wekelsdorf. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby odczytano liczne petycje. Zebrano się dziś wielu posłów.

Odczytane zostały pisma ministrów sprawiedliwości i skarbu z uwiadomieniem, iż wiedeński sąd krajowy w sprawie zażądanej przez Izbę przedłożenia jej aktów śledczych co do paniki na giełdzie w dniu 14. listopada zr. powziął uchwałę odmową. Wniesione zostały liczne interpelacje, między niemi, w sprawie wydania pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych, oraz w sprawie objęcia przez państwo prywatnego zakładu telefonów w Wiedniu.

Praga 26. kwietnia. Młodocześni nie wystąpią z Rady państwa. Postanowili w niej pozostać ale jeszcze silniej uderzać na rząd. Ogłosili oni manifest do ludu czeskiego, wzywający do czujności w obec niebezpieczeństwa, zagrażającego ze strony akcji dla rozgraniczenia okręgów sądowych.

Paryż 26. kwietnia. Żona właściciela restauracji Very'ego i córka, dalej jeden z gości, oraz żona kelnera Lherota, są ciężko ranni. San Lherot wyszedł bez szwanku. Mniej więcej 15 osób, znajdujących się podczas tego na ulicy zostało lekko rannych. Hotel, w którym znajduje się restauracja mało tylko uszkodzony, natomiast restauracja zupełnie zniszczona. Pewnego człowieka, który po wybuchu zawołał: „Niech żyje anarchja!“ aresztowano. Na kilka godzin przed katastrofą chciało dwóch ludzi w ubraniu wieśniaczem wynająć pokój w hotelu, właścicielka jednak odprawiła ich z niczem, wydali się bowiem podejrzani.

Wszystkie dzienniki podnoszą z naciskiem niedostateczność sił policji i domagają się natychmiastowej jej reformy. Niektóre dzienniki wyrażają nawet zdanie, że sąd wojenny byłby dla anarchistów odpowiedniejszy, niż sąd przysięgłych.

Rzym 26. kwietnia. Minister spraw wewnętrznych polecił prefektom, ażeby zabronili wszelkich zgromadzeń i pochodów w d. 1. maja.

Konferencja stowarzyszeń Czerwonego Krzyża przyjęła wniosek delegatów rosyjskich, aby uwolnić od cła na czas wojny, materiał nadsyłany stowarzyszeniom Czerwonego Krzyża tych ludów, które wojnę z sobą prowadzą; oraz wniosek delegatów saskich co do zaciągania ochotników do dozoru i przenoszenia rannych na pobożowisku.

Stambuł 26. kwietnia. Oficjalna „Ajencja“ donosi: Rząd dowiedział się, iż pewne komitety armeńskie zamierzają fabrykować bomby dynamitowe, celem wysadzenia w powietrze kilku gmachów skarbowych w Stambule. Ponieważ stwierdzono, iż ogniskiem zamachów jest Ruszczuk, przeto Porta odniosła się do rządu bułgarskiego, którego uprzejmości i czujności należy zawdzięczać wykrycie materiału wybuchowego i aresztowanie podejrzanych o spisek dynamitowy. Fotografje uwięzionych przysłano Porcie.

Zanzibar 26. kwietnia. Do *Standardu* donoszą: Krwawe walki między katolikami i protestantami trwają ciągle. Mahometanie stanęli po stronie katolików.

Wiedeń 26. kwietnia. Na odbytem wczora posiedzeniu Koła polskiego debatowano nad stanowiskiem Koła podczas czytania pierwszego wniosku, dotyczącego reformy podatków. Mówcy, zwłaszcza właściciele wielkich posiadłości przemawiali wprawdzie ogółem za reformą, czuć jednak było z ich półsłówek, że chcieliby ustawę przewlec. Za ustawą przemawiali gorąco Lewakowski i Rutowski. Koło uchwaliło wybór mówców do pierwszego czytania pozostawić swej komisji parlamentarnej.

Projekt podatkowy ma być przekazany komisji podatkowej, która zamiast 24 będzie miała 35 członków.

Z Izby deputowanych Z wczorajszego posiedzenia podnieść należy interpelację Pernerstorfera w sprawie zakazu wiecu socjalno-demokratycznego w Lincu. Pernerstorfer żądał, aby ukarano za ten zakaz namiestnika Górnej Austrii. Następnego posiedzenie w czwartek.

Wczorajsze posiedzenie zostało naraz z 2. g. zamknięte, aby młodocześni nie mogli wnieść o postawienie ministra Schoenborna w stan oskarżenia.

Tutejszy sąd przysięgłych skazał wczoraj komisarza finansowego Tebinę z Suczawy za defraudacje cłowe i podatkowe na 2 lata ciężkiego więzienia.

Gautsch ma otrzymać wielki krzyż orderu Leopolda za przeprowadzenia ustawy o szkołach ludowych w Tyrolu.

Giełda. Kredyty 322, renta majowa 95 65, węg. renta złota 109 80.

Budapeszt 27. kwietnia. Opozycja żądała w parlamencie, aby żandarmi nosili kolory węgierskie. Po ożywionej dyskusji wniosek ten odrzucono.

Berlin 27. kwietnia. *Norddeutsche Ztg.* ogłasza drugi gwałtowny artykuł wstępny przeciwko regulacji waluty w Austrii, powtarzając, że jest to „prosty rabunek“, dokonany na wierzycielach austriackich zwłaszcza w Niemczech.

Wczoraj odbyły się tu liczne rewizje u anarchistów i socjalistów; przyaresztowano 20 osób i zabrano wiele pism socjalistycznych i anarchistycznych.

Paryż 27. kwietnia. Cały Paryż jest pod wrażeniem wczorajszej eksplozji w restauracji na ulicy Magenty i procesu Ravachola. Co do eksplozji, to zamach skierowany był właściwie na kelnera Lherota, który wydał był Ravachola w ręce policji. Lherot otrzymał przed zamachem list z pogrozkami, w tych słowach: „Jutro proces Ravachola, pamiętaj pan, że zemsta nasza musi pana osiągnąć jeszcze przed wydaniem wyroku na niego“. Lherot był podczas zamachu w kuchni i nic mu się nie stało. Ogółem rannych jest 15 osób. Sprawcy nie wysledzono. Z powodu rozpoczętego wczoraj procesu Ravachola, Simona, Chaumartina, Begli i Maryetty Sauberne, pałac sprawiedliwości nadzwyczaj jest strzeżony. Wpuszczono tylko dziennikarzy i adwokatów, rewidując przy wejściu każdego.

Ravachol zwała całą winę z innych na siebie. Jako powód owych zamachów podaje Ravachol złe obchodzenie się z więźniami ze strony policji i surowe wyroki sądów. Prokurator Quesnay wniósł o karę śmierci dla Ravachola i Simona. Pomimo późnej nocy rozprawa trwała dalej.

Bruksela 27. kwietnia. Ze względu na ewentualne manifestacje w dniu 1. maja, powołane zostaną pod broń klasy milicji z r. 1887 i 1888 dla piechoty i klasa z r. 1888 dla pułków grenadierów i karabinierów.

Liworno 27. kwietnia. Wczoraj po południu eksplozowała w westybulu konsulatu szwajcarskiego prochem napelniona bomba papierowa, nie wyrządziwszy żadnej szkody.

Rzym 27. kwietnia. Ubiegłej nocy przyaresztowano zarówno tutaj jak i w innych miastach włoskich przewódców anarchistycznych.

Z Kongresówki.

Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą: „Ludziska dręczeni się tu nie mało pogłoskami o wojnie w bliskiej przyszłości. Taki jest skutek cenzury. Gdyby wiedziano istotnie, jak rzeczy stoją, popłoch byłby mniejszy, a może wcaleby go nie było. „Wojna, wojna — szepcą sobie ludzie na ucho — Warszawa ma być zamienioną w fortecę, rządy cywilne będą zniesione, gubernja warszawska rozdzieloną zostanie na kilka części i przyłączoną do przyległych gubernij“. Nawet szeregowcy piszą z wojska do domu o wojnie. Łatwo odgadnąć, jak źle podobne gadaniny oddziałują na bieg interesów. A w gazetach naszych taka cisza — taka cisza! Właśnie owa cisza potwierdza pogłoski. „Coś musi się dziać w świecie — o czem nie chcą pisać“ — mówią ci i owi. Owa cisza uwydatnia się jeszcze więcej z powodu systemu, jaki zapanował w naszym dziennikarstwie, tj. unikania ostrośnie spraw drażliwych dla kogokolwiek. Przesada w tym kierunku idzie zbyt daleko i może zmniejszyć smak do czytelnictwa.

Roboty szosowe weszły w ruch, lecz — jak było do przewidzenia — pieniądze do wyplat nie prędko zostaną do kas powiatowych ściągnięte — tymczasem ludność robocza potrzebuje grosza,

więc komitety musiały pozwolić na to, aby przedsiębiorcy żydzi nabywali — naturalnie z zyskiem — zwieziane kamienie od robotników i płacili gotówką zaraz; zysk zatem cały utonie znów tam, gdzie zazwyczaj tonął, tj. w kieszeniach żydowskich. Dziwną jest zawsze nieznamość wyższych władz stosunków miejscowych i wykonawców swoich. Być może, że u góry miano dobrą wolę, gdy wydano rozporządzenie, mające dostarczyć zarobku biednej ludności, powołanie ziemian do składu komitetów świadczy dobrze o szczerości chęci, lecz niestety wszystko zostaje spaczony w rękach władz niższych, leniwych, niedbałych w najwyższym stopniu. Okropny obyczaj rosyjski siedzenia w późną noc w klubach a spania w dzień jest przyczyną opieszałości wszelkich spraw, niżsi zaś urzędnicy — nędznie płatni — powiększają tym sposobem swe dochody, iż te interesa posuwają naprzód, za które im zapłacono osobno ze strony interesentów — nieopłacone zaś rozmyślnie przetrzymują w biurach. Samowola ta doskonale się udaje przy ospałości panów zwierzchników. Opisana znakomicie przez Gogola kancelarja urzędowa w powieści „Martwe dusze” — nie się nie zmieniła dotychczas i u nas znalazła obywatelstwo tak w biurach powiatowych, jak w pałacie gubernjalnej — słowem wszędzie to samo się dzieje. Panowie naczelnicy grają w karty, bawią się, spią — a referenci siedzą bezczynnie, gawędzą o polityce i o czemkolwiek bądź w oczekiwaniu jakiegoś interesenta z rublami w rękę. Panowie ci tłumaczą się lichą placą rządową.

Przekupstwo przeniosło się już na dobre do szkół — pan profesor zakłada się z ojcem ucznia, że chłopiec przejdzie przez wszystkie klasy. Zakład idzie o trzysta lub czterysta rubli i ojciec naturalnie przegrywa z chęcią. Inny ofiaruje się dawać lekcje języka rosyjskiego, a conto owych lekcji przyjmuje paręset rubli i nie poczuwa się nawet do obowiązku uczenia chłopca. Są to fakty codzien się powtarzające — do których tak nawykliśmy, i nawet one nas nie oburzają. Choćby więc cał miał najlepsze chęci (?) dla nas — to przy takich pomocnikach rozbijają się one na proch, nie przynosząc dla kraju żadnej korzyści.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank rolniczy we Lwowie odbył 23. bm. walne zgromadzenie. Ogólny obrót kasowy tego banku wyniósł w r. 1891 kwotę 834.000 zł. 27 ct. Zysk brutto wyniósł 13.472 zł. 79 ct., na koszt administracji i amortyzację wydano 11.605 zł. 75 ct., pozostał zatem czysty zysk w kwocie 1.867 zł. 4 ct. Członek rady nadzorczej p. Bol. Śmiałowski w sprawozdaniu swem wykazał, że jeżeli interes banku nie rozwinął się tak, jak był powinien, to dla tego tylko, że kapitał obrotowy banku jest za mały, wynosi bowiem wszystkiego 42 000 zł., wreszcie dla tego, że rolnicy nasi za mało popierają tę dla nich tak niezbędną (?) instytucję. Jednakże interesa banku prowadzone są bardzo dobrze, bez żadnego ryzyka, a instytucja stoi silnie. Po długim szeregu lat może wreszcie Rada nadzorcza postawić wniosek na udzielenie dywidendy od udziałów za rok 1891. Dywidenda ta wynosi 4 1/2 proc. tj. 9 od udziału pełno wpłaconego (200 zł.) Udziałów takich jest 174, zatem na dywidendy przypadnie 1566 zł., dalej wnosi rada nadzorcza, aby 15 procent czystego zysku tj. kwotę 280 zł. 5 ct. przeznaczyć na tantiemy dla funkcjonariuszów banku, a resztę 20 zł. 99 ct. przekazać do funduszu rezerwowego, który i tak jest już większy, aniżeli statut tego wymaga.

Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie dyrekcji i rady nadzorczej do wiadomości, wyraziło im uznanie i udzieliło absolutorjum.

Wybrani zostali pp. Bolesław Śmiałowski, Józef Kellermann, hr. Reman Pctocki, JE. Włodz. hr. Dzie duszycki, August Schellenberg i hr. Mieczysław Rey.

W Kijowie ukonstytuowało się „półdniewo-zachodnie rosyjskie towarzystwo rolnicze”, którego głównym zadaniem będzie nabywanie dóbr ziemskich i sprzedawanie ich pod korzystnymi warunkami osadnikom rosyjskim gubernij wewnętrznym.

Nadesłane.

Gestreifte und karrierte Seidenstoffe, Louisine — Foulards — Surah — Taffetas — Merveilleux etc. von 45 kr. bis fl. 3-85 per Meter versendet roben- und stückweise porto- und zollfrei die Seiden-Fabrik G. Henneberg (K. u. K. Hofliefer.), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. porto.

**Mula Rodakiewicz
Antoni Kuliński**

przemysławiec i radca miasta.
zaręczenia

Przemysł. Tarnopol.

Wszęch nauk lekarskich

Dr. JAN ORSKI

b. elew asystent kliniki chirurg. prof. Rydygiera
w Krakowie, lekarz szpitala powszechnego

mieszka ul. Leona Sapiehy 25. ord. od g. 3-5.

„Bałabanówka.”

Jest rzeczą dowiedzioną, że 8-mio letnia żytnia wódka przed obiadem pobudza apetyt, przed kolacją pomaga trawieniu.

Koniak (a ile jest z tego prawdziwego?) **to farsa! Bańka mydlana! Pieniądz wyrzucony!** Tylko stara żytnia wódka odpowiada **ustrojowi** ludzkiemu.

Tysiące osób o tem się przekonało! Doktorowie polecają! Chemja stwierdziła!

Do nabycia w handlu

KAROLA BAŁLABANA we LWOWIE.

Przy obecnym nader wysokim kursie

Rent państwowych

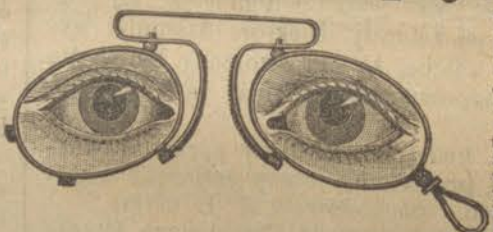
polecamy **korzystną** zamianę tychże na
4 1/2 % Listy zast. Towarzystwa kredyt. ziemsk.
4 1/2 % Listy zast. Banku krajowego lub
4 % Obligacje propinacyjne.

Zamianę tę uskuteczniamy pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem” pl. św. Ducha. Najtańsze źródło okularów, cwików, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji salawatami punktualnie. Reperacje narychlej i najtaniej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26 kwietnia. 1892.

Hotel ŻORZA. J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, J. ks. Sapieha z Biłki, J. hr. Mycielski z Krakowa, A. br. Dalwig z Wiednia, M. Ludwig z Sambora, A. hr. Szeptycki z Przyłbie, P. Burdik z Besarabii, J. hr. Czosnowski z Wołynia.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa

(według zegaru lwowskiego)

od 1-go Października 1891.

Do Krakowa: o godz. 2:23 po południu pospieszny 3:30 wieczór, 4:15 rano i 7:20 rano osobowe.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4:11 popołudniu pospieszny, 10:35 wieczór i 9:50 rano osobowe. (Z Podzamcza) 4:23 po południu pospieszny, 11:05 wieczór i 10:15 rano osobowe.

W kierunku ku Stryjowi: 6:26 rano pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego-Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. 8:24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku ku Czerniowcom: 5:24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi. 9:16 przed południem pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu, Husiatyna. 4:30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. 10:24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Husiatyna.

W kierunku ku Bełzowi: 9:25 przed południem pociąg mieszany do Bełza i Sokala. 6:16 wieczór pociąg mieszany do Rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa

Z Krakowa: o godz. 4:03 po południu pospieszny 7:15 wiecz., 9:28 wieczór i 8:50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2:20 po połud. pospieszny; 7:30 wieczór i 3:15 rano osobowy, (na Podzamcze) 2:08 popołudniu pospieszny 7:30 wieczór i 3:33 rano osobowy.

W kierunku ze Stryja: 9:07 rano pociąg osobowy do Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. 3:46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 11:43 w nocy pociąg osobowy z Nowego-Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

W kierunku z Czerniowiec: 6:53 rano pociąg osobowy ze Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa. 1:58 po poł. z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 7:59 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 11:58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku z Bełza: 8:26 rano pociąg mieszany z Rawy ruskiej. 4:22 po południu pociąg mieszany z Sokala i Bełza.

Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego według którego są ułożone wszelkie rozkłady jazdy wskazuje godzinę 12-tą to w Czerniowcach 12:45, w Podwołoczyskach i Suczawie 12:44, we Lwowie 12:35, w Budapeszcie 13:16, w Wiedniu 13:08, w Pradze 11:58 zegar wskazuje.

Plakaty rozkładów jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-jej; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dni 30 ent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKIEGO od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWEKSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu, się u zarządcy gmacha.

Lwów, z Izby handlowej

26. kwietnia. 1892.

	placa	żądaja
Kolej galic. k.k. Lndw. po 200 zł. w. a. w. srb.	212 00	215 00
Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w. srb.	214 00	247 00
Banku hipot galic. po 200 zł. w. a. w. srb.	331	335
kredyt. galic. po 200 zł. w. a. w. srb.		318
6 Listy zastawne za 100 zlr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 50 l.	100 65	101 35
" " " 5 pr. w. a. wylowował z 10 pr. p.	107 50	108 50
" " " 4 i pół pr. los w 50 l.	98 25	98 95
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 50 l.	98 50	99 20
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a. w. srb.		
" " " 4 pr. w. a. w. srb.	96 80	97 50
" " " 4 pr. los. w 41 i pół l.	95 10	95 80
" " " 4 i pół pr. los. w 52 l.	94 40	100 10
" " " 4 pr. los. w 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zlr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:		
(dawa 6 proc.) 3 proc. w. a. w. srb.	18 00	60
(dawa 5 proc.) 2 i pół proc. w. a. w. srb.	55 00	7
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. wa. los w 15 lat.	50 —	
Oblig. za 100 zlr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.		
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a. w. srb.	104 50	105 20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a. w. srb.	93 30	94 00
Komunikalne Banku krajowego 5 proc. w. a. w. srb.	100 60	101 50
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a. w. srb.	100	100 70
" " " 4 i pół pr.	104 50	98 80
" " " 4 i pół pr.	97 60	91 70
" " " 4 i pół pr.	91 00	
Losy.		
Miasta Krakowa		
Stanisławowa	21 50	23 50
" " "	29	31 00
Monety.		
Dukat cesarski		5 70
Napoleon'or		9 55
Pół imperial	5 60	
Rubel rosyjski srebrny	9 46	
" " papierowy	9 70	
100 marek niemieckich	1 23	1 23
" " "	120 75	12 75
" " "	58 40	59 00

Kurs giełdy wiedeńskiej

	dzisiaj- szc.	z dnia poprz.
Wiedeń 26 kwietnia. 1892.		
Akcje węgierskie banku kredytowego	359 50	
Banku anglo-austriackiego	150 60	
Unionbanku	244 75	
kolei Karola Ludwika	213 75	
kolei północnej	287 50	
kolei południowej (Lombardy)	87 25	
kolei państwowej	283 75	
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	245 00	
kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 50	
Losy komunalne wiedeńskie	157	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytonia	168 00	
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 00	
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	210 60	
Renta węgierska zloża 4 proc.	109 85	
Akcje Bankvereinu	115 50	
Rosyjski rubel papierowy	131 75	
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe		

S. J. A. BACZEWSKI

Lwów,
poleca wymienitą starą
lepszą od koniaku

STARKE

Marka	—70	1860	1-20
*	—90	1850	1-50
**	1—	1840	2-50

Powysze ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

OSTATNI WYKŁAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE MYDŁO IXORA ED. PINAUD 37, Boulevard de Strasbourg, 37 PARIS

Mydło Ixora nie tylko się zaleca wykwiutnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek. Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

DROGUERJA LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

Lwów, ul. Kopernika 1. 2.

poleca obok wszelkich materiałów aptecznych na największą skalę urządzony:

Handel farb, lakierów, pokostów, przyborów malarskich, artykułów gospodarskich i technicznych

i własnego wyrobu wymienitą i będącą ostatnim wyrazem sztuki technologicznej

MASĘ WOSKOWĄ DO POSADZKI

pod nazwą „KORONA“ w pudełkach po 50 ct.

Zamówienia z prowincji skutecznia się odrorotną pocztą.

Główny skład PORCELANY I SZKŁA.

Garnitury do

Umywalni

miedziana, dzbanek, czarka na gąbkę, puszcza na mydło, puszcza na szczoteczki, na proszki potrzebne i t. p. porcelanowe, majolikowe, szteingutowe i oryginalne angielskie wedgwoodowe i t. p. w rozmaitem złożeniu 5 do 8 sztuk i w rozmaitych kolorach, dekoracjach i fasonach.

Wielki wybór

przeszło 200 serwisów na składzie.

Także dziecinne garnitury do małych umywalni, również umywalnie ręczne lub biurowe.

Stoliki do umywalni

żelazne lakierowane orzechowe, okrągłe, z galerją, czworogrannne z pułkami, z marmurową płytą i t. p.

Bidety damskie

postument żelazny z miedzią porcelanową.

Zlewacze

z wieszakiem i rzemykiem do wynoszenia brudnej wody ztr. 3-75, 4-75, 5-40 ct. i t. p.

Wkładacze do klozetów

porcelanowe lub szteingutowe.

Kazimierz Lewicki

Główny skład dla Galicji porcelany, szkła i towarów mieszanych.

Lwów ulica Trybunalska.

Ceny state!

Wszelkie papiery wartościowe

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk., banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, pryorytety itp. sprzedaje po najtańszym kursie we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna ztr. 1-70, na prowincji ztr. 1-80.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, mięczy skórę i chroni od pękania. Pudełko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie do obuwia i skór

mięczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą. Pudełko po 10, 20, 50 ct. i 1 zlr.

Atrament czarny kampegowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy. Flaszka po 10, 15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona i czarna. Flaszeczka po 50 ct.

ATRAMENT

do znaczenia bielizny bez gumy. Flaszeczka 30 cent.

Przetwory regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego

Dra MÜLLERA.

Są to przetwory odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną lub utraconą siłę męską (impotencję). Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw osłabieniom nerwów, powstałe w skutek tajnych grzechów i nadużyć młodości (samogwałt), niszczących zdrowie i przeciw tych przyczyn wynikających osłabień nerwów, niedokrewności (Anemie), cierpienia mleczu pacierzowego, drżenia rąk i t. p. jako środki radykalnie i pewnie działające i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe. Cena z dokładnym lekarskim pozeniem 3 zlr. 10 ct. pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie.

Jedyny skład główny St. Georg-Apotheke, Wiedeń, V/II. Wimmergasse 33, gdzie należy wszystkie zamówienia listowne adresować. Skład we Lwowie w apt. Mikolascha, w Krakowie u E. Stockmara.



Złote Rybki

żywe po 25 ct. i 35 ct.

Siatka do wymiowania rybek 25 ct.

Mrowcze Jaja

suszone i czyszczone do karmienia rybek, pakiet 10 ct., na miarę 1 liter 1 zlr.

Musze do Akwarium

pakiet pół kilo 90 ct., większe ztr. 1-20.

Akwarja szklanne

okrągłe gładkie, na nóżce, płaskie na nóżce, owalne, czworogrannne, grawirowane, malowane na postumencie figuralnym terrakotowym, na nóżkach drewnianych rzeźbionych, ściennie i t. p., wielki wybór we wszystkich wielkościach. — Ceny state.

Kazimierz Lewicki

główny skład dla Galicji porcelany i szkła we Lwowie ulica Trybunalska.



we Lwowie plac Halicki 1. 3.

Polecany St. Gabriel & S. Chlebowski

Od 50 lat istniejąca firma

Jan Wallach i Syn

Lwów, Rynek 1. 33, najdawniejszy

magazyn sukna i towarów wełnianych

ma zaszczyt zawiadomić, że po rozszerzeniu swoich składów, w parterze i na pierwszym piętrze, powiększył jeszcze i tak obfite dotąd zapasy sukna, z którymi nadal poleca się łaskawym względom.

Nowości na sezon wiosenny i letni.

Karty dla pp. krawców jakoteż próbki zawsze przygotowane.